

JAN BUJAK

## Komunikacja—informacja— informacja naukowa. Rozważania terminologiczne

We współczesnych definicjach nauki lub jej dyscyplin rzadko uwzględnia się problem języka i terminologii. Być może jest to konsekwencja nazbyt szeroko lub nazbyt ciasno pojmowanej metodologii. Niewykluczone, że dają tutaj o sobie znać przeobrażenia kultury językowej, jej degradacja. Uczeni główną uwagę przywiązują do przedmiotu, metody, celów oraz zadań i z reguły do nich się ograniczają jako warunków wystarczających do uprawiania bądź istnienia nauki. Tymczasem rozwój języków naturalnych, logika ogólna i formalna tudzież historia nauki dają niezbite dowody, iż język, a tym samym terminologia, stanowił nieodzowny warunek naukowości. Implikował on metodologiczną poprawność dociekań, rejestrowania wyników i krytyki. Celowe przeto będzie zastanowienie się nad jednym z podstawowych dla nas terminów, jakim jest "informacja naukowa".

Przedtem jednak sięgnijmy do przykładowych wypowiedzi, wyznaczających kierunek naszych rozważań. Otóż w "Wielkiej encyklopedii powszechnej" wśród sześciu cech i zasad poznania naukowego na drugim miejscu postawiono

"język pozwalający na ścisłe i jednoznaczne formułowanie słowne wyników poznania, zapewniający ich intersubiektywną komunikowalność, pozytywną lub negatywną sprawdzalność oraz konfrontację z istniejącymi już poglądami na dany temat"<sup>1</sup>.

Dla Jerzego Topolskiego należy on do podstawowych kryteriów klasyfikacji nauk

"Pierwsze z nich to kryterium przedmiotu badań, drugie - metody badań, a trzecie - struktury metodologicznej języka danej nauki. Według pierwszego z nich nauki są klasyfikowane na podstawie analizy przedmiotu ich badań, co oznacza, że do wspólnych grup zaliczane są nauki mające wspólny przedmiot badań. Drugie kryterium dzieli nauki zgodnie z tym, jakimi posługują się one metodami, a trzecie - bierze pod uwagę to, w jaki sposób formułują i uzasadniają one wyniki swych badań, tzn. do jakich pod względem metodologicznym twierdzeń dochodzą lub, inaczej mówiąc, jaki jest cel tych badań"<sup>2</sup>.

Wreszcie

"nauka jest to niesprzeczny zbiór sądów zaspokajających ogólnoludzkie zainteresowania intelektualne (względnie praktyczne potrzeby życiowe), wyrażonych w języku możliwie jednoznaczny, a więc zasadniczo rozumianym jednako przez wszystkich i to sądów możliwie najmocniej uzasadnionych"<sup>3</sup>

Język jest przeto czynnikiem decydującym o naukowości i nauce. Nie idzie tutaj wszelako o jakiś odrębny język naukowy, ale o jego odmianę zwaną stylem naukowym, o której wyodrębnieniu decyduje m.in. specjalne słownictwo - terminy, nazywane terminologią. Owe terminy, czyli słownictwo naukowe w głównej mierze rozstrzyga o ścisłości, jednoznaczności i sprawdzalności wszelkich twierdzeń. Dzieje się zaś tak dlatego, iż w prawdziwej nauce dba się o to, aby jeden wyraz miał tylko jedno znaczenie ściśle określone (wyznaczone) jego treścią. Pora chyba najwyższa zadać sobie pytanie, jak się przedstawia sprawa ze słownictwem nauki o informacji naukowej. Czy spełnia ono wymóg stawiany terminologii naukowej? W jakim pozostaje stosunku do zasobu wyrazowego naszego języka ogólnonarodowego i wybranych dyscyplin naukowych?

Stopień świadomości językowej, terminologicznej odbija się w pracach leksykograficznych oraz wszelkiego rodzaju słownikach. W oparciu o kilka wybranych, a wydanych w PRL

przed 1982 r. spróbujmy prześledzić definiowanie pojęcia "informacja naukowa", która nie może być brana pod uwagę w oderwaniu od takich, jak "komunikacja", "informacja", "informacja prasowa", spotykanych na gruncie innych dyscyplin naukowych i w mowie potocznej.

Przed wszystkim należy zauważyć, że wyrażenia "informacja naukowa" nie rejestrują najobszerniejsze słowniki języka polskiego, poczynając od najdawniejszych, a kończąc na ostatnio wydanym w opracowaniu Witolda Doroszewskiego<sup>4</sup>. Wyjątkiem jest tutaj najnowszy trzyltomowy "Słownik języka polskiego" pod redakcją Mieczysława Szymczaka, który m.in. zapisuje:

" »Informacja naukowa« dział nauki zajmujący się opracowywaniem i rozpowszechnianiem danych naukowych dotyczących aktualnego stanu wiedzy o określonej dziedzinie"<sup>5</sup>.

W tym rozumieniu "informacja naukowa" jest nieodłączną częścią nauki, posiada jej atrybuty i jak można przypuszczać, dzieli się na tyle części, ile wyróżnia się dyscyplin naukowych. Powołaną zaś została do przekazywania zainteresowanym najświeższych wiadomości naukowych. Wobec nauki spełniałaby przeto podobną funkcję jak informacja prasowa względem współczesnego życia.

Jak należało się spodziewać, interesujące nas wyrażenie pojawia się w encyklopediach ogólnych i słownikach specjalnych wydanych w ostatnim dziesięcioleciu. W najnowszym wydaniu "Słownika informatyki" złączono z nim dwa pojęcia. W pierwszym znaczeniu "informacja naukowa" to "informacja o osiągnięciach nauki", w drugim natomiast - "dziedzina wiedzy obejmująca całokształt zagadnień teoretycznych i praktycznych związanych z działalnością informacyjną"<sup>6</sup>. Sam fakt dwuznaczności budzić musi zastrzeżenie, nie służy bowiem precyzyjnemu wyrażaniu się i porozumiewaniu nawet specjalistów. A cóż mówić o niewtajemniczonych, uczących się lub studiujących? Do tego dodać trzeba nieprecyzyjność określeń. Co bowiem znaczy "informacja o osiągnięciach nau-

ki"? Przy tak rozległym rozumieniu "informacji", jakie przyjęto w tymże samym słowniku, "informacja naukowa" oznacza nieskończoną i nieograniczoną formalnie i jakościowo ilość wypowiedzi, "czynników" na temat wyników badań naukowych. Tak sformułowana definicja włącza w zakres pojęcia to wszystko, co w mowie potocznej, wypowiedziach dziennikarskich i publicystycznych, a nawet dziełach sztuki (np. literaturze pięknej) itp. tyczy się wszelkich efektów poznania naukowego. Idąc tym torem, można by poczynić jeszcze wiele innych uwag. Poprzestaśmy jednak w tym miejscu na zgłoszonych wątpliwościach i przejdźmy do drugiego znaczenia.

Tym razem "informacja naukowa", jeżeli dobrze rozumiemy, jest jedną z dyscyplin naukowych - jak znowu wynika ze sformułowania autorów słownika - wyróżnioną wyłącznie na podstawie ogólnie oznaczonego przedmiotu poznania. Domyślać się można co najwyżej, boć tego wyraźnie nie powiedziano w definicji, że "informacja naukowa" w pierwszym pojęciu również znalazła się w kręgu zainteresowań tej dyscypliny. Niepodobna bowiem uprawiać "działalność informacyjną" nie informując o postępach nauki. Wydaje się, że "informacja o osiągnięciach nauki" nie wyklucza się z "działalnością informacyjną". Jeżeli tak, to definicja drugiego pojęcia otrzymałaby postać: informacja naukowa - dziedzina wiedzy obejmująca całokształt zagadnień teoretycznych i praktycznych związanych z wszelką (rozmaicie pojmowaną) informacją, w tym także nauką w znaczeniu pierwszym. Tak pojmowana "informacja naukowa" anektowałaby w jakiejś części przedmiot badań co najmniej kilku innych dyscyplin, jak prasoznawstwo, teoria literatury.

Wydany w 1979 r. "Słownik terminologiczny informacji naukowej"<sup>7</sup> mówi o czterech znaczeniach interesującego nas związku wyrazowego. Dwa z nich znamy już ze "Słownika informatyki" i omówiono je wyżej. Nie ma więc potrzeby zastrzymywania się przy nich, tym bardziej, że nawet sformuło-

wania są identyczne. Pozostałe natomiast przyciągają uwagę uwzględnianiem aspektów w poprzednim słowniku pominiętych. "Informacja naukowa" to ponadto "informacja przeznaczona dla pracowników nauki" i "informacja opracowana metodą naukową"<sup>8</sup>.

Z całą pewnością autorzy słownika postąpili słusznie, uwzględniając adresatów i sposób opracowania. Są to lub być powinny nieodłączne cechy "informacji naukowej". Problemem jednak pozostaje, czy takie rozczłonkowanie treści winno mieć miejsce w naukowym opracowaniu, wreszcie, czy w tym przypadku autorzy słownika konsekwentnie realizowali myśl, której Maria Dembowska nadała następującą postać:

"precyzowanie pojęć, ustalanie znaczenia terminów, kształtowanie języka jako narzędzia sprawnego porozumiewania się jest jednym z czynników warunkujących rozwój danej dziedziny i osiaganie właściwych jej celów"<sup>9</sup>.

"Słownik terminologiczny informacji naukowej", z którego zaczerpnęliśmy cytat, jest w naszym konkretnym przypadku odbiciem czy zwierciadłem chaosu terminologicznego na gruncie dziedziny wiedzy mieniącej się "nauką o informacji naukowej". Na tym też głównie polega jego wartość, że ukazuje zjawisko mnożenia znaczeń, a tym samym daje cenny materiał do refleksji terminologicznych

"Informacja naukowa" jako dwuwyzrazowy związek luźny (w rozumieniu językoznawczym), mający otrzymać sankcję terminu naukowego na mocy umowy, nie może być rozpatrywany w oderwaniu od treści, a więc znaczeń obydwu jego członów branych z osobna. Jeżeli przeto jego definicja ma być poprawną i użyteczną na gruncie określonej dziedziny wiedzy, musi łączyć w sobie wszystko to, co mieszczą w sobie definicje każdego wyrazu z osobna. Ponieważ zaś w jakimś stopniu jest tworem sztucznym, jego treść w przybliżeniu będzie sumą znaczeń, oczywiście nie w rozumieniu matematycznym. Sprawa nie jest jednak prosta. Komplikuje ją przede wszystkim wieloznaczność wyrazu "informacja". Nie bez znaczenia

zostaje tu jego nieprecyzyjność wynikająca z nagminnego używania go zarówno w mowie potocznej, jak i w szeregu dyscyplin naukowych.

Na gruncie "informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej" przyjęły się aż trzy znaczenia wyrazu "informacja":

"(1) każda wiadomość będąca odbiciem rzeczywistości lub ją zastępująca; (2) dziedzina nauki, której przedmiotem badań są procesy informacyjne; (3) zorganizowana działalność, której zadaniem jest gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie informacji o osiągnięciach nauki, techniki i innych dziedzin życia społecznego"<sup>10</sup>.

Do tego trzeba dodać, że na gruncie teorii literatury "informacja" jest jedną z podstawowych form podawczych, służebną wobec opowiadania odmianą narracji cechującą się zwięzłym, rzeczowym, zwartym i jasnym przedstawianiem jakiegoś stanu rzeczy czy faktu<sup>11</sup>, a w prasoznawstwie to:

"1. powiadamianie społeczeństwa lub określonych zbiorowości w sposób systematyczny, zbiektywizowany i ścisły za pomocą środków komunikowania masowego o aktualnych bądź przewidywanych faktach mających istotną doniosłość polityczną, naukową, kulturalną, wychowawczą itp., względnie o innych faktach wzbudzających szczególnie zainteresowanie odbiorców. - 2. kategoria obejmująca zbiór publikacji pras[owych], radiowych i telewizyjnych, należących do różnych gatunków i odmian; cechy tych publikacji są określone przez nadrzędną funkcję publicznego, prawdziwego i rzeczowego powiadamiania o aktualnych faktach, zjawiskach i wydarzeniach, które bądź odznaczają się znaczną doniosłością społeczną, bądź też wzbudzają, ze względu na swe treści emocjonalne, nowość czy niezwykłość, szczególne zainteresowanie czytelników, słuchaczy lub widzów. W tym rozumieniu termin i[nformacja] jest używany niekiedy jako nazwa odrębnego rodzaju dziennikarskiego [...], wyróżnianego w przeciwieństwie do publicystyki, reklamy i in. - 3. jeden z podstawowych gatunków dziennikarskich reprezentowanych w prasie, radiu i telewizji (wiadomość)"<sup>12</sup>.

W mowie potocznej "informacja" to tyle, co

"biuro informacji lub powiadomienie o czym, zakomunikowanie czego; wiadomość, rzecz zakomunikowana, pouczenie",

zaś w cybernetyce i według niektórych w informatyce m.in.

"każdy czynnik zmniejszający stopień niewiedzy (nieokreśloność) o badanym zjawisku, umożliwiający człowiekowi i innemu organizmowi żywemu lub urządzeniu polepszenie znajomości otoczenia i w sprawniejszy sposób przeprowadzenie celowego działania"<sup>13</sup>.

Jak widać z powyższego, wyraz "informacja", zarówno w języku ogólnonarodowym, jak i w słownictwie specjalistycznym, przyjmuje najrozmaitsze, nie zawsze dokładnie sprecyzowane znaczenia, niekiedy o zakresach znacznie ograniczonych, kiedy indziej zaś ogromnie rozszerzonych (np. w cybernetyce), czasem jest to jeden ze sposobów wysłowienia się (np. w teorii literatury), natomiast w innej sytuacji, to już nie tylko każda "wiadomość", ale wszelki "czynnik" warunkujący działanie także zwierząt, roślin, a nawet maszyn (cybernetyka). Jeżeli się zważy, iż w "informacji", "nauce o informacji naukowej", prasie, radiu, telewizji tudzież prasoznawstwie z wyrazem "informacja" łączy się co najmniej po trzy znaczenia (podobnie sprawa przedstawia się w innych dziedzinach), jeżeli się weźmie pod uwagę, że nieustanne stykanie się ze słowem w tak różnych znaczeniach nieuchronnie pociąga za sobą zmniejszenie ostrości jego rozumienia, pamiętając że ten wieloznaczny wyraz daje początek dziesiątkom i setkom innych terminów, równie, a czasem jeszcze bardziej nieostrzych, to chcąc nie chcąc trzeba się zgodzić, że proces mnożenia znaczeń terminu "informacja" i pochodnych od niego coraz bardziej utrudnia, a czasem wręcz uniemożliwia porozumienie. "Informacja" utożsamiana bywa z "komunikatem" lub "komunikacją", "komunikowanie" z "informowaniem", "komunikowanie się" z "informowaniem się"<sup>14</sup>.

O ile w mowie potocznej czy literaturze pięknej bądź publicystyce synonimiczność wyszczególnionych wyrazów może być sankcjonowana, a nawet wysoko oceniana z punktu widzenia stylistyki, to jednak nie może ona przyjmować się na gruncie nauki, gdzie każdy termin otrzymać winien precyzyjną definicję jedyne go w zasadzie pojęcia. Ponieważ do termi-

nologii informacji naukowej wprowadzono stosunkowo niedawno wiele wyrazów z języka ogólnonarodowego, czasem ze słownictwa specjalistycznego, stąd wiele z nich (np. "informacja", "informacja naukowa") nie odznacza się ścisłością godną prawdziwej nauki. Nadeszła już chyba chwila, w której trzeba położyć kres mechanicznemu przyswajaniu słownictwa obcego, nie usprawiedliwionemu głębszą refleksją metodologiczną. Czas najwyższy podjąć pracę nad uporządkowaniem słownictwa nauki o informacji naukowej i oczyszczeniem go z naleciałości hamujących jej rozwój. Pora zatem na opracowanie programu w tym zakresie i na podjęcie szeroko zakrojonych badań oraz prac terminologicznych.

Należałoby zacząć od zorientowania się w aktualnym stanie działań na tym polu w innych dyscyplinach naukowych i określenia tych poczynąń, które mogą się przydać w naszych warunkach. Wiadomo przecież, że badania nad słownictwem fachowym i naukowym w Polsce mają wiekową tradycję. Do tych tradycji w ostatnich latach nawiązali niektórzy uczeni organizujący ogólnopolskie konferencje terminologiczne. Dwie z nich przygotowały do spółki Naczelna Organizacja Techniczna i Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego. Obydwie odbyły się w Bydgoszczy w r. 1971 i 1976. Ostatnią, tj. I Krajową Konferencję w Warszawie w dniach 5 - 6 czerwca 1978 r., urządziła Sekcja Terminologiczna Komitetu Naukoznawstwa PAN. W jej trakcie podjęto ważną uchwałę:

"zwrócono uwagę na rozbieżności terminologiczne, które wywołują często nieporozumienia, i na konieczność ujednoczenia słownictwa w poszczególnych kręgach zawodowych, a także jego interdyscyplinarnej koordynacji", przypomniano dawne i współczesne prace "nad ustaleniem i uporządkowaniem terminologii w niektórych dziedzinach i o potrzebie pokierowania jej dalszym rozwojem"<sup>15</sup>.

Na gruncie nauki o informacji naukowej trzeba by m.in. rozważyć celowość stosowania rozmaitych kryteriów oceny słownictwa tej dyscypliny. Przede wszystkim ustosunkować się należy do zasad sformułowanych przez profesora Mariana



Mazura<sup>16</sup>. Jakkolwiek określono je na użytek zajmujących się terminologią techniczną, to jednak równie dobrze mogą być stosowane przy analizowaniu wszelkiego słownictwa fachowego i specjalistycznego, także naukowego. Ponieważ zasad tych jest czternaście, a odnoszą się do faktów żywego i naturalnego języka, nie mogą być stosowane mechanicznie. Zawsze stawiają w sytuacji, w której trzeba zdecydować się na jakąś ich hierarchizację, nierzadko pomijanie jednych, jako mniej istotnych z jakiegoś punktu widzenia.

Gdybyśmy za najważniejsze przyjęli kryterium wzywające do nie zmieniania "nazw, które się już rozpowszechniły", wówczas nie mielibyśmy żadnych problemów z interesującymi nas wyrazami. Utrzymalibyśmy obecny stan rzeczy. Dla nauki trzymanie się przyzwyczajęń, zwłaszcza złych, nie wydaje się jednak pożądane i najważniejsze. Dlatego w tym przypadku o wiele istotniejsze są inne kryteria, zwłaszcza wymagające: jednoznaczności, logiczności, jednomianowości, jednolitości, systematyczności, reproduktywności i operatywności. Przyjmując je za najważniejsze trzeba sobie odpowiedzieć, w jakim stosunku do nich pozostają tak powszechnie używane wyrazy, jak "informacja", "informacja naukowa", "informacja prasowa" i "komunikacja". Jak się okazuje, przedstawione wcześniej słownikowe określenia tych terminów zostawiają wiele do życzenia.

Chcąc uczynić zadość zasadzie jednoznaczności, trzeba by doprowadzić do tego, by każda nazwa "oznaczała tylko jedno pojęcie". Zrealizowanie tej zasady jest możliwe, o ile dokona się odpowiednich zabiegów. W przypadku słowa "informacja" przede wszystkim należy zrezygnować z używania go w znaczeniu "wiadomość", przy czym ten ostatni wyraz powinien być precyzyjnie zdefiniowany, mianowicie w taki sposób, aby zaspokojona została zasada systematyczności, w myśl której nazwom pojęć równorzędnych odpowiadać powinna właściwa nazwa pojęcia bezpośrednio nadrzędnego. W nauce o informacji naukowej "wiadomość" winna się odzna-

czać takimi samymi lub podobnymi cechami jak zdanie prawdziwe w rozumieniu logiki. Tak pojmowaną "wiadomością" mogłoby być każde zdanie (równoważnik zdania bądź odpowiedni zwrot języka naturalnego) wiernie i wiarygodnie odwzorowujące (odzwierciedlające) fakt rzeczywisty, powstałe w wyniku postępowania gwarantującego niepodważalność jego znaczenia. Takie lub podobne definiowanie wykluczyłoby spośród "wiadomości" wszelkie wypowiedzi powstałe w wyniku świadomych albo przypadkowych urojeń, mistyfikacji i złej woli, które powszechnie nazywa się nieprawdą lub kłamstwem. Informacja, a w szczególności nauka o informacji tylko wtedy ma sens i tylko wówczas jest użyteczną, gdy wytwarza i przekazuje wypowiedzi wiernie i rzetelnie zdające sprawę z rzeczywistości, której dotyczą. Zresztą wymóg prawdziwości stawia się także "wiadomościom" oraz "informacjom" prasowym. Pod tym względem byłoby możliwe porozumienie się teoretyków prasy oraz nauki o informacji naukowej.

Uporawszy się z pojęciem "informacji" równoznacznym z "wiadomością" pozostaje uczynić coś z dwoma pozostałymi znaczeniami. Najłatwiej i najwłaściwiej byłoby zrezygnować z użycia wyrazu "informacja" na oznaczenie nauki badającej "procesy informacyjne", gdyż w tym samym rozumieniu używa się zestawienia wyrazowego "informacja naukowa". Po cóż byśmy mieli utrzymywać dwie różne nazwy na oznaczenie tego samego? Uwolniony od dwu pojęć termin "informacja" moglibyśmy zarezerwować do oznaczenia ogólnie tego wszystkiego, co w środkach masowego przekazu, życiu codziennym, a także nauce o informacji naukowej zwykło się nazywać "powiadaniem", "komunikowaniem", "przekazywaniem", "rozpowszechnianiem", "udostępnianiem informacji" czy "działalnością informacyjną". W ten sposób "informacja" stałaby się kategorią nadrzędną w stosunku do "informacji: prasowej, naukowej, technicznej, potocznej i wszelkiej innej". Te zaś, objęte wspólną nazwą z uwagi na wspólnotę najważniejszych cech, różniłyby się między sobą wieloma cechami bardziej

szczegółowymi, uwzględniającymi zarówno przedmiot, jak i sposób uzyskiwania, opracowywania, przekazywania, biorącymi pod uwagę zarówno wytwórców, jak i adresatów, środki materialne i techniczne oraz właściwości intelektualne.

"Informacja" w ogóle mieściłaby się w "komunikacji" jako jeden z jej elementów szczególnie uwarunkowanych. "Komunikacja" bowiem to szczególny przypadek porozumiewania się przynajmniej dwu jednostek, osób lub zespołów, wzajemnie obdzielających się własnymi "wiadomościami" i w tym procesie wytwarzających przeważnie nowe, wyższe wartości od tych, jakie każda ze stron przekazywała wcześniej w swoim serwisie. W "komunikacji", podobnie jak w "informacji", wyróżniałoby się wówczas różne jej rodzaje, m.in. "komunikację naukową", której z kolei podporządkowałoby się "informację naukową", jako jedną z wielu możliwości wymiany myśli między uczonymi na tematy wzajemnie interesujące i zgodnie z metodami uznanymi za najwartościowsze. W przypadku przyjęcia takiego stanowiska należy zaprzestać używania terminu "informacja naukowa" w rozumieniu ograniczonym wyłącznie z uwagi na adresata ("informacja przeznaczona dla pracowników nauki") lub temat ("informacja o osiągnięciach nauki") bądź samą metodę ("informacja opracowana metodą naukową"). Nie ma bowiem takich przypadków i nauka chyba ich nie zna, ażeby o naukowości lub nienaukowości stanowił sam przedmiot, sama metoda bądź samo przeznaczenie czytelnicze, niezależnie od innych właściwości. Wiadomo przecież, że przedmiotem dociekań naukowych z reguły bywa to, co interesuje ludzi na co dzień, co jest wytworem człowieka lub natury, co jest efektem wybujałej fantazji bądź chorobliwej wyobraźni. Dziejami ludzkości można się zajmować na wiele różnych sposobów. Można pisać rapsody, pieśni, powieści, wspomnienia, pamiętniki, układać kroniki, wymyślać mity i legendy, ale to wszystko nie jest jeszcze historią, która wypracowała sobie właściwe sposoby odtwarzania przeszłości, interpretowania faktów i procesów, snucia wniosków

jak najbardziej prawdopodobnych i relacjonowania wszystkiego przy pomocy języka, jak dotąd przede wszystkim naturalnego.

Na koniec zająć przychodzi stanowisko względem "informacji naukowej" pojmowanej jako "dziedzina wiedzy obejmująca całokształt zagadnień teoretycznych i praktycznych związanych z działalnością informacyjną". Nie pozostaje chyba nic innego, jak przyjąć wyrażenie "nauka o informacji naukowej" lub jakiś twór nowy, np. "informacjologia" (nie informatologia - jak chcą niektórzy) albo podobny, a bardziej szczęśliwy

Postępując według zarysowanego, a nie dopracowanego w szczegółach trybu, można by uporządkować nasze słownictwo z zakresu nauki o informacji naukowej, usunąć to wszystko, co nie służy dobrze i postawić tamę napływowi wyrazów zbędnych, mnożeniu się nazewnictwa nie wnoszącego nic nowego, a coraz bardziej utrudniającego porozumienie się. Należy wreszcie zdać sobie sprawę, że masowe i bezkrytyczne przyswajanie sobie terminów obcych bynajmniej nie dowodzi rozwoju nauki o informacji naukowej w Polsce, wprost przeciwnie - śmiem twierdzić - jest objawem jej niedomagań i karłowatości. Wielkiej nauki nie ma tam, gdzie wszystko sprowadza się do przyswajania i co najwyżej przeżuwania wytworów cudzych, gdzie nie ma oryginalnego i prawdziwie naukowego tworzenia wciąż nowych i t r w a ł y o h wartości. Niepodobna zaś marzyć o oryginalnej twórczości w zakresie nauki i informacji naukowej bez mozolnej i efektywnej pracy nad udoskonaleniem jej terminologii i języka.

## PRZYPISY

- 1 "Wielka encyklopedia powszechna", t. 7, Warszawa 1966, s. 644.
- 2 J. Topolski, Metodologia historii, Warszawa 1973, s. 581.
- 3 Niniejszą definicję T. Rutkowskiego przytoczono za Benona Miśkiewicza "Wstępem do badań historycznych" (Poznań 1976, s. 46).
- 4 Słowniki Samuela Bogumiła Lindego, spółki autorskiej Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki oraz pod redakcją W. Doroszewskiego zdają się potwierdzać, że wyrażenie "informacja naukowa" nie uzyskało praw obywatelstwa w języku ogólnym do lat sześćdziesiątych bieżącego wieku.
- 5 "Słownik języka polskiego", t. 1, Warszawa 1978. Tutaj w opracowaniu hasła "informacja" uwzględniono "informację naukową" jako jeden ze związków terminologicznych.
- 6 "Słownik informatyki polsko-angielsko-rosyjski", Warszawa 1981, s. 22.
- 7 "Słownik terminologiczny informacji naukowej", Wrocław 1979, s. 54.
- 8 Tamże.
- 9 M. Dembowska, Przedmowa, tamże, s. 7.
- 10 Tamże, s. 53.
- 11 Pojęcie "informacji" w literaturoznawstwie określają wydane przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu dwa słowniki terminów literackich, Stanisława Sierotwińskiego (1966) i pod redakcją Janusza Sławińskiego (1976).
- 12 "Encyklopedia wiedzy o prasie", Wrocław 1976, s. 107.
- 13 "Słownik informatyki polsko-angielsko-rosyjski". Warszawa 1981, s. 21 - 22.
- 14 Synonimiczny charakter wymienionych wyrazów potwierdzają wszystkie wzmiankowane słowniki. Według "Słownika informatyki..." "komunikat" i "wiadomość" (czyli "informacja" w jednym ze znaczeń) to to samo. Podobnie nie różnią się znaczeniem "informować" ("udzielać informacji, wskazówek, powiadamiać o czym, podawać do wiadomości, objaśniać") i "komunikować" ("podawać do wiadomości; przekazywać jakąś

informację, zawiadamiac o czym"). Tenże sam słownik pod redakcją Doroszewskiego podaje również, że "komunikować się", tj. "utrzymywać z kim kontakt, kontaktować się, porozumiewać się; udzielać się" znaczy w przybliżeniu tyle, co "informować się" przekładane na "zawiadamiac siebie, wymieniać między sobą wiadomości". Czy od tak rozumianego "komunikowania się" oraz "informowania się" różni się czymś istotnym "komunikacja społeczna", nazywająca "proces, w którym nadawca przekazuje odbiorcy informację" ("Słownik terminologiczny informacji naukowej")?

<sup>15</sup> Krótkie sprawozdanie z "Konferencji terminologicznej w Polskiej Akademii Nauk" podał Edward Szmańda w "Języku Polskim" 1980, nr 2/3, s. 214 - 215. Stamtąd też pochodzą cytaty

<sup>16</sup> M. Mazur, Terminologia techniczna, Warszawa 1961, s. 17.